

Zbigniew BITKA

**„Schodzę w głębiny nieświadomości”.
Obłąd Jerzego Krzysztonia
jako prognostyk i laboratorium ponowoczesności
(w sieci metafor „głębinowych” Carla Gustava Junga
oraz metafor „płynności” Zygmunta Baumana)**

Cóż łączyć może ponowoczesnego socjologa z przednowoczesnym psychologiem? Oczywiście łączy nauka – czy szerzej – myślenie o człowieku i społeczeństwie; łączy styl wypowiedzi obu myślicieli – styl świadczący o literackim, wręcz poetyckim zakorzenieniu w metaforze myśli Zygmunta Baumana (porównującego powołanie poety i socjologa: „powinniśmy podchodzić do ukrytych ludzkich możliwości tak blisko, jak to czynią prawdziwi poeci. Dlatego winniśmy przebijać mur oczywistego [...]. Wyburzanie tego muru jest powołaniem zarówno poety, jak i socjologa; zamurowanie możliwości fałszuje prawdę o możliwościach człowieka, uniemożliwiając zarazem ujawnienie owego fałszerstwa”¹) i w mitycznym toposie gnostyczno-alchemicznych „historyjek”, „opowiastek” boga narracyjnego² Carla Gustava Junga („[...] mówię głównie o przeżyciach wewnętrznych. Do nich należą moje sny i marzenia. One też stanowiły tworzywo mej pracy naukowej. Były niczym ogniopłynny bazalt, z którego krystalizuje się kamień, podatny na obróbkę”³).

¹ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Kraków 2006, s. 314.

² T. Małysek, *Historyjka o Jungu i Filemonie. Rozważania estetyczne*, Wrocław 2005, s. 155.

³ C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli. Spisane i podane do druku przez Aniełę Jaffé*, przeł. R. Reszke, L. Kolankiewicz, Warszawa 1993, s. 229.

Przedmiot ich refleksji jest – z punktu widzenia jungowskiej terminologii i analizy, a taki punkt tu przyjmuję – zróżnicowany. U Baumana jest to przede wszystkim sfera społecznej i kulturowej zmiennej maski – „persony” – „zewnętrzności” opisanej metaforą płynności („płynna nowoczesność”): „Wybrałem tę płynność chyba dlatego, że płyn, ciecz to substancja, która nie potrafi utrzymać żadnej formy. Pod wpływem najsłabszego nawet oddziaływania zmienia kształt. I to jest nasza rzeczywistość”⁴. U Junga to – opisana metaforą „psychologii głębi” – sfera nieświadomości⁵ w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i zbiorowym: „Obrazy ciemności i głębi morza nie oznaczają nic innego, jak tylko nieświadomy stan jakiejś treści, która została niezauważalnie wyprojektowana”⁶ (obrazy, o których pisze Jung, odnosić się mogą przede wszystkim do symbolicznych treści marzeń sennych, a także do mitów czy dzieł kultury). Nieświadomość to dla Junga źródło wykształcone przez tysiąclecia ewolucji, ciemne i archaiczne tło⁷, z którego rodzi się świadomość i człowieczeństwo. Są sytuacje, w których to, co ciemne i nieświadome, ujawnia się, czasem gwałtownie. Psychopatologia była dla Junga tym szkłem powiększającym, dzięki któremu można było zobaczyć manifestacje nieświadomości, usłyszeć głos (i głosy) „ciemnego Innego”: „[...] we Francji, od czasów Ribota, psychologia stale bacznie obserwowała nienormalne zjawiska psychiczne, jeden zaś z jej najwybitniejszych przedstawicieli, Alfred Binet, stwierdził wręcz, że aktywność *psyché* patologicznej polega na tym, iż w formie przesadnej przedstawia procesy zgoła normalne, utrwalając je w taki sposób, by można je zrozumieć”⁸.

Ten „głos” można usłyszeć w polskiej prozie współczesnej, w której Edward Balcerzan wyodrębnił onegdaj nurt powieści psychiatrycznej⁹. Zaliczył do nie-

⁴ *Wszystko, co stałe, wyparowało. Rozmawiają Zygmunt Bauman, Robert Krasowski/Cezary Michalski*, [w:] *Idee z pierwszej ręki. Antologia najważniejszych tekstów „Europy” – sobotniego dodatku do „Dziennika”*, wybór C. Michalski, M. Nowicki, Warszawa 2008, s. 184.

⁵ Wśród coraz liczniejszych prac polskich badaczy podejmujących temat nieświadomości (szczególnie w perspektywie jungowskiej) na uwagę zasługują m.in.: *Nieświadomość to odrębne królestwo*, red. I. Błocian, R. Saciuka, Toruń 2003; *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*, red. A. Motycka, W. Wrzosek, Warszawa 2000; *Między świadomością a nieświadomością – współczesność w perspektywie psychologii głębi. Between Consciousness and Unconsciousness – the Present Day in the Perspective of Depth Psychology*, red. K. Węglowska-Rzepa, D. Fredricksen, Warszawa 2007. Zob. również tematyczny numer pisma „ALBO albo. Problemy psychologii i kultury” 2001, z. 1: *Nieświadomość*.

⁶ C.G. Jung, *Psychologia a alchemia*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1995, s. 375.

⁷ „Nieświadomość zbiorowa to ciemne tło, na którym wyraźnie się odróżnia funkcja przystosowawcza świadomości”. C.G. Jung, *O nieświadomości*, [w:] idem, *Przełom cywilizacji*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 16.

⁸ Ibidem, s. 10.

⁹ E. Balcerzan, *Przygody człowieka książkowego*, Warszawa 1990, s. 27.

go m.in. „epopeję” Jerzego Krzysztonia, słynny i wielokrotnie wznawiany *Oblęd*¹⁰. Analizując – w kilku artykułach¹¹ i w książce¹² – to wielowarstwowe dzieło otwarte na różne strategie interpretacyjne, dostrzegłem w nim – oprócz złożonych, symbolicznych i archetypowych płaszczyzn, reportażowo¹³ wręcz ujętych erupcji NIEŚWIADOMEGO (którego „klinikzną” ilustracyjną przydatność zauważyła nawet medycyna akademicka¹⁴) – ironiczną i groteskową kreację bohatera powieści, Krzysztofa J., obłąkanego reportera radiowego, którego przeżycia i losy stanowią sugestywną paralelę zarówno baumanowskiego „turysty”¹⁵ lub „włóczęgi” (a może i pielgrzyma?) wędrującego przez światy: rzeczywisty i halucynowany, jak i jungowskiego pacjenta, zmierzającego drogą indywidualizacji¹⁶ do zintegrowanej *psyché* – do „pełni”, do „alchemicznych godów” świadomości i nieświadomości, do jaźni¹⁷. Na przecięciu się idei socjologii, psychologii i estetyki literatury wydarzyć się może nadinterpretacja¹⁸. Chy-

¹⁰ J. Krzysztoń, *Oblęd*, t. 1–3, Warszawa 1980 (wyd. 2 – 1981; wyd. 3 – 1983; wyd. 4 – 1995; wyd. 5 – 2005).

¹¹ Z. Bitka, *Odyseja i Golgota Krzysztofa J.*, „ALBO albo. Problemy psychologii i kultury” 2001, z. 4: *Kozioł ofiarny*; idem, „*Bóle ducha*”. *Kreacja postaci o cechach jungowskiego cienia w wybranych opowiadaniach Jerzego Krzysztonia*, [w:] *Człowiek i czas. Studia i szkice o literaturze współczesnej*, red. E. Dąbrowska, A. Pryszczewska-Kozolub, Opole 2002.

¹² Z. Bitka, *Wędrowanie do kresu cierpienia. Motywy archetypowe i symboliczne w prozie Jerzego Krzysztonia*, Opole 2001.

¹³ Zob. T. Drewnowski, *Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Warszawa 1997, s. 480.

¹⁴ B. Ałapin, *Kilka uwag psychiatry o „Oblędzie” Jerzego Krzysztonia*, „*Psychiatria Polska*” 1983, nr 3.

¹⁵ Por. Z. Bauman, *Turyści i włóczędzy*, [w:] idem, *Globalizacja (i co z tego dla ludzi wynika)*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 92–120.

¹⁶ „Indywidualizacja – proces stawania się jednostki sobą, niepodzielną całością, różną od innych ludzi czy zbiorowej psychiki, choć pozostającą z nimi w związku. Pojęcie indywidualizacji jest kluczowym wkładem Junga do teorii rozwoju osobowości. [...]. Termin indywidualizacja powtórzył Jung za Schopenhauerem, ale w rzeczywistości pochodzi on od Gerarda Dorna, XVI-wiecznego alchemika. Obaj mówią o *principium individuationis*. Jung zastosował tę zasadę w psychologii. [...]. Zjawiska opisane przez Junga w różnych kontekstach zawsze bliskie są jego osobistym doświadczeniom, jego pracy z pacjentami i jego badaniom, zwłaszcza w dziedzinie alchemii i umysłowości alchemików. Definicje lub opisy indywidualizacji kładą nacisk na różne sprawy w zależności od tego, czym w danej chwili Jung się zajmował”. *Indywidualizacja*, [hasło w:] A. Samuels, B. Shorter, F. Plaut, *Krytyczny słownik analizy jungowskiej*, przeł. W. Bobeck, L. Zielińska, red. O. Tokarczuk, konsultacja nauk. Z.W. Dudek, Warszawa 1994, s. 75–76.

¹⁷ Por. A.J. Kuźmicki, *Coniunctio króla i królowej a psychologia przeniesienia*, [w:] idem, *Symbolika Jaźni*, Warszawa 2008, s. 286 i n. Również jungowską interpretację „alchemicznych godów” znaleźć można w pracy polskiej badaczki nieświadomości: I. Błocian, *Psychoanalityczne wykładnie mitu. Freud, Jung, Fromm*, Warszawa 2010 (zwł. rozdz.: *Figury mitu w alchemii. Misterium królewskie*, s. 283–290).

¹⁸ Por. J. Culler, *W obronie nadinterpretacji*, [w:] U. Eco et al., *Interpretacja i nadinterpretacja*, przeł. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 121.

ba jest ona nieunikniona – wszak decyzja interpretującego zestawia ze sobą teksty należące do różnych porządków – już przez to staje się postmodernistycznym gestem. (Na przykład Agata Bielik-Robson zestawiała już kiedyś Baumaną z autorem *Cząstek elementarnych*, głośnym francuskim pisarzem Michélem Houellebeckiem¹⁹).

Znawczynie psychoanalizy, estetyki i filozofii kultury, autorka pierwszej biografii Junga w języku polskim – Zofia Rosińska²⁰, we wstępie do książki prezentującej *Życie Jezusa* Georga Wilhelma Hegla i *Człowieka imieniem Mojżesz* Sigmunda Freuda napisała:

Duch postmodernity pozwala zestawić i porównywać wszystko z wszystkim. Szok czy choćby tylko zaskoczenie jest pożądanym rezultatem, bo umożliwia kwestionowanie, a nawet przekraczanie ustalonych barier i granic. Czasami szokujące zestawienie jest tylko zabawą, przyjemnością niszczenia zastanych konstrukcji, czasami eksperymentem poszukiwania granic, których przekroczyć już nie można²¹.

Ponowoczesnego Baumaną z przednowoczesnym romantycznym Jungiem i nowoczesnym (ale z postromantycznym „odchyleniem”) Krzysztoniem łączą nie tylko arbitralne pomysły autora niniejszego szkicu, lecz także związane z „żywiolową” dominantą wyobraźni (opisaną kiedyś przez Gastona Bachelarda!²²) metafory w jakiś sposób „akwatywne”, biorące swój początek (niczym ewolucyjne życie) z wody, z „płynności”. Wspomnę *arché* presokratyka Talesa z Miletu – sentencję głoszącą, iż zasadą świata jest woda: „Wszystko jest wodą, a świat jest pełen bogów”²³. Przypomnę inicjalne wersy biblijnej księgi *Genesis* (1,2): „Duch Boży unosił się nad wodami”²⁴, oraz pradawną maksymę „ciemnego” Heraklita: „Nie można wstąpić dwukrotnie do tej samej rzeki, nie można też uchwycić żadnej śmiertelnej substancji w stałej kondycji, gdyż każda się rozpuszcza i skupia, kształtuje i rozpływa, zbliża i oddala”²⁵. Odpowiednio, w przypadku przywoływanych autorów, uderzają mnie sformułowania i metafo-

¹⁹ A. Bielik-Robson, *Czas moralistów*, [w:] idem, *Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje*, Kraków 2008, s. 212.

²⁰ Z. Rosińska, *Jung*, Warszawa 1982.

²¹ G.W.F. Hegel, *Życie Jezusa*, przeł. M. Siemek, Z. Freud, *Mojżesz i monoteizm*, przeł. J. Doktor, przedmową opatrzyła Z. Rosińska, Warszawa 1995, s. 6.

²² G. Bachelard, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, przeł. A. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, *passim*.

²³ R. Tarnas, *Dzieje umysłowości zachodniej. Idee, które ukształtowały nasz światopogląd*, przeł. M. Filipczuk, J. Ruszkowski, Poznań 2002, s. 33.

²⁴ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Warszawa 1982, s. 24.

²⁵ Heraklit z Efezu, *Zdania*, przekład i postłowie A. Czerniawski, Gdańsk 2005, s. 16.

ry: „płynnej nowoczesności”²⁶ (jak i „płynnego życia”²⁷, „płynnego lęku”²⁸, „płynnych czasów”²⁹ *etc.*) Baumana; psychologii głębi, „nocnej morskiej podróży”, symbolicznych alchemicznych ablucji i rozpuszczalników – interpretantów nieświadomości w pismach Junga³⁰; metaforycznej analogii kompozycyjnej *Oblędu* Krzysztonia, czyli *Odysei* Homera w jej topicznej i archetypicznej mocy konstruującej i spajającej losy współczesnego Odysa, żeglującego po morzu nieświadomości – szaleństwa, a czasem grążącym się w jego groźnych odmętach...

Dla Baumana jedną z charakterystyk globalizacji³¹ jest konsumpcja ujmowana jako styl życia i bycia współczesnego ponowoczesnego człowieka i takiego społeczeństwa. Ciekawe, że dzisiejsi znawcy marketingu, niczym kapłani wtajemniczeni w sekrety boga handlu (i wiedzy tajemnej) – Hermesa, posługują się pojęciem „głębokiej metafory”³² i nieświadomości jako narzędziami do formowania umysłów klientów w „sakramentalnym” niemalże akcie kupna i sprzedaży. Wpływ „głębokich metafor” na wzbudzenie w nieświadomości silnej motywacji do zakupów traktowany jest pragmatycznie; tu nie dyskutuje się o językoznawczych, filozoficznych czy psychologicznych teoriach dotyczących metafor i nieświadomości, raczej przyjmuje się je jako dosyć oczywiste zdobycze nauki – tu wykorzystuje się językowe i wizualne konstrukcje „głębokich metafor” w konkretnym i sprawdzonym merkantylnym celu. Może warto, na początek, na nieświadomość i ponowoczesną konsumpcję spojrzeć i przez takie pragmatyczno-marketingowe okulary – w jakiś sposób bliskie Baumanowskiemu intuicjom. Co ciekawe, poszukując w pracy *Metafora w marketingu* analogonów „płynności”, znalazłem interesujące w kontekście tych rozważań *exemplum*. Dotyczy ono funkcjonowania „metafor płytkich”, „motywow metafor” i „metafor głębokich” na konkretnym przykładzie – i chodzi mi o ten właśnie przykład. Autorzy wyjaśniają: „Płytkie metafory lub też codziennie używane wyrażenia, takie jak «pieniądze przeciekają mu przez palce», «tonę w długach», «mieć forsę jak lodu» czy też «bank zamroził jego aktywa»,

²⁶ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*

²⁷ Z. Bauman, *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2007.

²⁸ Z. Bauman, *Płynny lęk*, przeł. T. Kunz, Kraków 2008.

²⁹ Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, przeł. M. Żakowski, Warszawa 2007.

³⁰ C.G. Jung, *Psychologia a alchemia...*; idem, *Soteriologiczne wyobrażenia alchemii*, [w:] idem, *Rebis, czyli kamień filozofów*, wybrał, przełożył i poprzedził wstępem J. Prokopiuk, Warszawa 1989.

³¹ Z. Bauman, *Nasze społeczeństwo jest społeczeństwem konsumpcyjnym*, [w:] idem, *Globalizacja...*, s. 95 i n.

³² G. Zaltman, L. Zaltman, *Metafora w marketingu. Jak przeniknąć umysły klientów dzięki metaforom głębokim*, przeł. J. Środa, Poznań 2010, s. 14.

nawiązują do wspólnego motywu pieniędzy jako cieczy. Motyw ten z kolei odzwierciedla głęboką metaforę zasobów”. Następnie zaś zauważają: „Funkcjonowanie i użycie tej samej metafory zależy od konkretnej osoby i okoliczności. Aby jednak nauczyć się odpowiednio wykorzystywać poszczególne wersje danej metafory w konkretnych sytuacjach, najpierw trzeba umieć je rozpoznawać i docenić ich rolę w ludzkiej nieświadomości”³³. Cytowane tu – te i inne – metafory wykorzystane być mają do nauki „poruszania się menadżerów” w „nieświadomości klientów” w celu uzyskania konkretnych efektów w „działaniach rynkowych”³⁴.

Splot metafor akwaticznych, cieczy i płynności, z nieświadomością w kontekście metafory zasobów: pieniędzy oraz marketingu (będącego jednym z narzędzi konsumeryzmu), a także kształcenia menadżerów, uważam za znaczący. Jungowskie „nastawienie symboliczne” każe mi widzieć w nim sytuację archetypową. Zaznaczyłem ją mitologicznym odwołaniem się do Hermesa – w myśli Junga łączonego z alchemicznym Merkuriuszem³⁵ – najbardziej wyrazistą, według Junga, z archetypowych personifikacji zbiorowej nieświadomości. Pora wrócić do Baumana.

W jednej z ostatnio wydanych w Polsce książek Baumana – w *Żyjąc w czasie pożyczonym. Rozmowy z Citali Rovirosa-Madrado*³⁶ – we *Wprowadzeniu* Rovirosa-Madrado znakomicie streściła podstawowe idee socjologa. Skorzystam z tego pożytecznego tekstu (pomijając dla czytelności liczne przypisy). Rozmówcy Bauman pisze:

Wprowadzone przez Baumana pojęcie p ł y n n o ś c i jest metaforą, która ma oddawać istotne zmiany społeczne i polityczne zachodzące od połowy XX wieku, polegające na dezintegracji czy też „upłynnieniu” bądź „rozpuszczeniu” instytucji nowoczesnych. Tak pojmowana płynna nowoczesność jest „postutopijna”, „postfordowska”, „postnarodowa” i „postpanoptyczna”. Neoliberalizm [...] odegrał, zdaniem Baumana rozstrzygającą rolę w najnowszych przemianach płynnego kapitalizmu, który cechuje między innymi „przechodzenie od społeczeństwa wytwórców do społeczeństwa konsumentów” oraz towarzysząca temu charakterystyczna i dramatyczna przemiana konsumentów w „nową rasę dłużników”. [...]. Zdaniem Baumana, nasze społecznie wy-

³³ Ibidem, s. 16.

³⁴ Ibidem, s. 18.

³⁵ „Wiele traktatów opisuje Merkuriusza po prostu jako wodę. [...] powiada się też, że Merkuriusz wyłania się z wilgoci jako para (przez co znowu wskazuje się na jego «duchową» naturę lub też, że rządzi wodą. [...] Na Merkuriusza jako substancję arkaniczną i tynkturę złota wskazuje określenie *Aqua aurea* lub określenie wody jako *Mercurii caduceus* (laska Hermesa)”. C.G. Jung, *Rebis...*, s. 306–307.

³⁶ Z. Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym. Rozmowy z Citali Rovirosa-Madrado*, przeł. T. Kunz, Kraków 2010.

tworzone wspólnoty, tożsamości i instytucje stają się coraz bardziej niepewne i nieuchwytnie, ustępując miejsca „płynnym tożsamościom” dominującym w świecie nieodwracalnego upadku państwa i zacierania się podziałów narodowych. „Płynne czasy” przyczyniają się także, według Baumana, do powstania nowego języka, w którym kultura praw obywatelskich (związana tradycyjnie z państwem opiekuńczym i dyskursem nowoczesności) zostaje sprowadzona do „kultury dobroczynności, upokorzenia i stygmatyzacji” [...] ³⁷.

Uwagi powyższe dla celów, które niebawem przedstawię, muszę uzupełnić o dalsze streszczenie *Wprowadzenia*, w którym przywoływane są kluczowe tezy Baumana dotyczące przede wszystkim lęku:

W późnych pracach Baumana „płynne miasta” zamieszkiwane przez ludzi przeistoczonych w armie konsumentów, nie przypominają już „kosmopolis”, lecz ufortyfikowane „miasta grozy”. Odzwierciedlają one naszą obsesję na punkcie bezpieczeństwa, która sprawia, że „stan wyjątkowy uznajemy za normę”. [...] Ilán Semo, w swoim omówieniu twórczości Baumana, wyjaśnia, że dzisiejsze rządy skupiają się nie na budowaniu porozumienia (por. Gramsci), lecz na przebiegłym ożywianiu źródeł lęku. „Gdyby nie ludzki lęk – mówi Bauman – trudno byłoby sobie wytłumaczyć potrzebę istnienia państwa”. Państwo jest „fabryką, która zarządza lękiem, rozdziela lęk i przetwarza go dla swoich potrzeb”.

Kończąc już cytowanie *Wprowadzenia*, zaznaczę jeszcze fragment o filozoficznych kontekstach Baumanowskich idei:

Bauman jest dłużnikiem zarówno Lyotarda, jak i Derridy. Podobnie jak oni zdaje sobie sprawę z konieczności odrzucenia ułudy wielkich narracji, także tych dotyczących „nieuchwytnego uniwersalizmu”. *Kondycja ponowoczesna* Lyotarda obecna jest we wczesnych pracach Baumana, w tym także w *Prawodawcach i tłumaczach*, gdzie Bauman, podobnie jak inni autorzy zajmujący się dekonstrukcją prawa, dowodzi, że żyjemy w epoce „wielu konkurujących ze sobą interpretacji”. [...] Bauman pozostaje jednak krytyczny wobec tych, którzy „wysławiają” ponowoczesność jako wyrazisty punkt zwrotny usytuowany poza nowoczesnością, i przestrzega przed ryzykiem uczynienia z ponowoczesności kolejnej wielkiej narracji ³⁸.

Streszczony, cytowany język Baumana jest językiem socjologicznego, zmetaforyzowanego, sugestywnego opisu społecznej rzeczywistości późnej nowoczesności. Opis ten, osadzony w metaforze płynności, poddaje się interpretacji w perspektywie jungowskiej i – zważywszy na jego „merkurialny” charakter – „przełożony” być może na analogię alchemiczną (do czego jeszcze powrócę), a topika alchemiczna w myśli Junga jest symboliczną formą „wyrażania się”

³⁷ Ibidem, s. 16.

³⁸ Ibidem, s. 18.

nieświadomości zbiorowej³⁹. W języku tym, i ze względu na ten język, Jung formułuje diagnozy, które mają zakres nie tylko indywidualny, terapeutyczny, lecz także ogólny – społeczny, polityczny i kulturowy. „Jeśli osobę zastąpimy społeczeństwem współczesnym tak w ogóle, okaże się, że cierpi ono na rozszczepienie psychiczne, a zatem na zaburzenie nerwicowe”⁴⁰. Diagnozy sięgają przyczyn – w tym akurat wypadku mamy do czynienia z rozszczepieniem psychicznym, którego Baumanowska „płynność”, także tożsamości, może być znaczącą figurą – „ucieczką” od indywidualności, od rozwijania zintegrowanych osobowościowo jednostek, „indywiduów” na poszukiwaniu i doświadczaniu sensu, pełni osobowego istnienia; mówiąc językiem Junga – jaźni. (W innym języku filozoficznym, np. egzystencjalnego personalizmu Emmanuela Mouniera, powiedziałbym o depersonalizacji⁴¹). Na poziomie komunikacyjnym języka dokonuje się, zdaniem Junga, destrukcyjny proces, który we współczesnym świecie osiąga zatrważające rozmiary:

Wiara w słowo staje się wiarą w dosłowność, samo zaś słowo staje się piekielnym sloganem zdolnym do każdego oszustwa. Wiara w dosłowność – czyli w propagandę i reklamę – zalewa obywateli, sprzyjając interesom i kompromisom politycznym, kłamstwo zaś osiąga rozmiary, jakich świat jeszcze nigdy nie widział. Tym samym Słowo, które pierwotnie pojawiło się jako posłanie o jedności ludzi, o ich zjednoczeniu w postaci Wielkiego Człowieka, w naszej epoce stało się źródłem podejrzeń i nieufności wszystkich wobec wszystkich. Dosłowna wiara w słowo jest dzisiaj naszym najgorszym wrogiem [...]⁴².

„Piekielny slogan” – „dosłowne”, czyli nie symboliczne, nie jednoczące – to zniszczone pierwotne Słowo, posłanie o jedności ludzi, które zmieniło się w „źródło podejrzeń i nieufności”, w narzędzie „propagandy i reklamy” – slogan formujący i deformujący „człowieka zbiorowego”, dziś oddanego konsumpcji, wczoraj zaś uległego wobec totalitarnej dyktatury. Jung twierdził: „Tak łatwo dajemy się zaślepić słowom, że zastępują nam one całą rzeczywistość”⁴³, uważał, że „słowa” i „miana” są „nędznymi łupinami”, co w kontekście powyższych uwag staje się zrozumiałe, choć w perspektywie współczesnego „zwrotu językowego” wydawać się może, także jego zwolennikom, wręcz naiwne. Po-

³⁹ Por. C.G. Jung, *Psychologia a alchemia...*, passim; idem, *Misterium coniunctionis. Studia o dzieleniu i łączeniu przeciwieństw psychicznych w alchemii. Przy współpracy Marie-Louise von Franz*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2002, passim.

⁴⁰ C.G. Jung, *Terazniejszość i przyszłość*, [w:] idem, *Przełom cywilizacji...*, s. 298.

⁴¹ Por. E. Mounier, *Personalizm*, przeł. A. Bukowski, [w:] idem, *Wprowadzenie do egzystencjalizmów*, wybór i oprac. J. Zabłocki, Kraków 1964, s. 24–25.

⁴² C.G. Jung, *Po katastrofie*, [w:] idem, *Przełom cywilizacji...*, s. 209.

⁴³ C.G. Jung, *Dobro i zło w psychologii analitycznej*, [w:] idem, *Przełom cywilizacji...*, s. 467.

zostawiając „językoznawcze” i „mistyczne” dywagacje Junga, stwierdzić można pewien wspólny zakres tematyczny obu myślicieli. Jest nim lęk rodzący się z nieufności „wszystkich wobec wszystkich”.

Bauman opisuje różne postacie współczesnego „płynnego” lęku; Jung analizuje schizofreniczne rozszczepienie jednostek oraz społeczeństwa. Przestrzega przed psychiczną infekcją, owładnięciem przez archetypy⁴⁴ nieświadomości zbiorowej społeczności i całych narodów, przed „inwazją”, „wylewem” treści zbiorowego archetypowego cienia – co miało miejsce np. w hitlerowskich Niemczech⁴⁵. Cienia, dodam, zwiększającego się w „państwie ogrodniczym”, w którym realizowano jeden z „Wielkich Projektów” nowoczesności („[...] długi mroczny cień Holocaustu kładzie się na całej naszej cywilizacji, w której musimy nadal żyć obarczeni ciężarem i następstwami wydarzeń z przeszłości”⁴⁶). W *Nowoczesności i Zagładzie* Bauman przedstawia proces ludobójstwa Żydów jako jedną z konsekwencji idei nowoczesności, idei oświeceniowych, stosując „ogrodniczą” metaforę. Po latach tak o niej pisał:

Nazwałem tę postawę „postawą ogrodniczą”. Ogrodnicy, kierując się wizją idealnej harmonii, usuwają rośliny uznane za chwasty z tego tytułu, że są nieproszonymi gośćmi, a więc burzycielami harmonii i skazą na krajobrazie. [...] W ogrodnictwie niszczenie chwastów jest aktem twórczym. To właśnie plewienie, trucie lub palenie chwastów zmienia zdziczały teren w miejsce, w którym rządzą ład i harmonia⁴⁷.

„Metafora ogrodnicza” niewątpliwie może być odniesiona do archetypicznego obrazu rajy – możliwa byłaby tu jungowska amplifikacja wskazująca na głębokie zakorzenienie w nieświadomości kolektywnej tegoż, zdesakralizowanego w baumanowskim dyskursie, mitycznego obrazu. Przy amplifikacji (jungowskiej hermeneutyce rozszerzenia znaczeń⁴⁸) na pewno pojawiłyby się „płyn-

⁴⁴ „W psychologii analitycznej pojęcie wprowadzone przez C.G. Junga. Oznacza istniejące w nieświadomości zbiorowej wspólne wszystkim ludziom, niezmiennie wzorce determinujące sposób myślenia i postrzegania świata oraz odczucia, reakcje i zachowania jednostek. Archetyp nie jest dostępny poznaniu bezpośrednio – ujawnia się przez pewne symboliczne treści i motywy, powtarzające się pod zmiennymi postaciami w mitach, wierzeniach, dziełach sztuki i literatury różnych kręgów kulturowych oraz w snach i fantazjach poszczególnych osób. [...] Do najważniejszych archetypów należą: animus i anima (element męski i żeński w człowieku, cień, wielka matka, stary mędrzec, jaźń, odrodzenie”. Tak podstawowe pojęcie C.G. Junga definiują autorzy (związani z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN) *Słownika filozofii*, red. A. Aduszkiewicz, Warszawa 2004, s. 38–39.

⁴⁵ Por. C.G. Jung, *Wotan*, [w:] idem, *Przełom cywilizacji...*, s. 189–203.

⁴⁶ I. Kertesz, *Język na wygnaniu*, przeł. E. Sobolewska, Warszawa 2004, s. 67.

⁴⁷ Z. Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym...*, s. 172–173.

⁴⁸ Tak wyjaśnia procedurę amplifikacji jeden z najbardziej znanych uczniów C.G. Junga: „Metoda amplifikacji przypomina raczej metodę nauk humanistycznych i sztuk pięknych. Krążąc

ności” – wszak ogród należy podlewać (już oświeceniowy mistyk Joseph de Maistre zauważył, że nie ma lepszego płynu użyźniającego glebę historii nad krew⁴⁹) – poprzestanę jednak na tej konstatacji, jako że zaprowadziłaby mnie zbyt daleko. Niemniej jednak, kierując się w stronę innych metafor niż – ogniskujące moją uwagę – metafory akwatywne, podkreślić pragnę sugestywną siłę Baumanowskich archetypowych przenośni, ich naukową i filozoficzną moc. Jak zauważa współczesna filozofka nauki:

Metaforyczne wyrażenie wstępnej idei jest doskonałym mechanizmem wstępnym uruchamiającym całość najbardziej nawet wyrafinowanego przedsięwzięcia naukowego. Staje się to wręcz ewidentne, jeśli pamiętać o Jungowskim rozumieniu idei jako jednym z możliwych sposobów (obok obrazu i symbolu) wyrażania treści archetypowej, a więc takiego przedstawienia, które niejako z natury wyklucza ostrość i definicyjną jednoznaczność odpowiedniego pojęciowego instrumentarium⁵⁰.

Owa niestrudzona badaczka roli nieświadomości w nauce, Alina Motycka, podjęła m.in. temat nieświadomości w aspekcie filozoficznej i kulturowej destrukcji paradygmatu kartezjańskiego. Konieczne wydaje się przywołanie jej sądów na ten temat, jako że wskazują one na potencjalną wagę koncepcji Junga w sensie perspektywnych rozwiązań sytuacji cywilizacyjnego kryzysu, wyjścia z sytuacji „płynności” i z chaosu, w którym pogrążona jest współczesna kultura. Motycka uważa, iż odkrycia Freuda i Junga – dotyczące różnych koncepcji, funkcji i obszarów ludzkiej nieświadomości – rozpoczynają oddziaływanie nowego paradygmatu będącego przewrotem na gruncie nauk humanistycznych, którego skutki jeszcze nie zostały dostatecznie przyswojone przez powszechną świadomość. Destrukcja kartezjańskiego *cogito* dokonała się poprzez ujawnienie zarówno przez Freuda, jak i przez Junga istnienia mrocznych, odległych od światła Rozumu, mocy nieświadomego – *I n n e g o*, który mówi człowiekowi, że ten „nie jest już jedynym panem swego domu”. Z jednej strony podkreślona przez autora *Kultury jako źródła cierpień* rola wyparcia, kompleksu Edypa,

wokół badanej sprawy, gruntownie amplifikujemy problem. Takie działanie podobne jest do wydłużonej medytacji, wariacji na temat muzyczny, powtarzanej figury tanecznej lub pociągnięcia pędzla. [...]. Amplifikacja konfrontuje umysł z paradoksami i napięciami; ujawnia złożoności. Nawet ma tendencję do tworzenia symboli. To nas bardziej przybliży do prawdy psychologicznej, która zawsze ma paradoksalny aspekt nieświadomy, niż definicja z jej wyłącznie świadomym racjonalizmem”. J. Hillman, *Samobójstwo a przemiana psychiczna*, przeł. D. Rogalski, Warszawa 1996, s. 172.

⁴⁹ I. Berlin, *Joseph de Maistre i źródło faszyzmu*, przeł. M. Pietrzak-Merta, [w:] idem, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, red. H. Hardy, Warszawa 2004, s. 97.

⁵⁰ A. Motycka, *Nauka a nieświadomość. Filozofia nauki wobec kontekstu tworzenia*, Wrocław 1998, s. 112.

ciemnych sił popędów i pożądań, z drugiej strony eksponowana przez „zdrajcę” klasycznej psychoanalizy głębia zbiorowych, archetypowych energii. Motycka podkreśla „katastroficzną” wymowę Freudowskiej myśli w kulturze i przeciwstawia jej „prospektywną”, zorientowaną na „łado-twórczą” funkcję jaźni Jungowską antropologię. Według niej jungizm to „ogólnokulturowa propozycja paradygmaticzna”, propozycja dająca nadzieję na wyjście z sytuacji współczesnego „totalnego zdezorientowania” (Gustaw Herling-Grudziński), która dokonać się może przez intuicyjne ujęcie treści archetypowych prowadzące do uformowania się nowego, wychodzącego od mitologizowanego przez twórczą siłę nieświadomości – przeciwstawionego absurdowi – sensu⁵¹.

Bauman tłumaczy świat, co podkreśliłem już na samym początku tych rozważań, z poetycką wrażliwością; sposób, w jaki to czyni, mógłby w świetle jungowskim być nazwany „alchemicznym” – dokonuje się w nim zjednoczenie tego, co świadome (dyskurs), z tym, co łączy świadome z głębią nieświadomego (metafora i symbol). Socjolog mówi „tysiącem głosów”, snuje metaforyczną, archetypową, „heraklitemską” opowieść starego mędrca. Ironia, która jego wypowiedziom towarzyszy, sprawia, że w mowie tej nie ma złudzeń, iluzji (jak powiada Bauman – „ponowoczesność to nowoczesność bez jej iluzji”), lecz jest przejmujący obraz, docierający do głębokiej sfery cienia, do lęku.

„Płynny lęk” – „płynnych czasów” – „negatywnej globalizacji” wywołał w mnie mocną asocjacje literacką. Literatura, co również oczywiste i znane, towarzyszy Baumanowi, dostarczając mu inspiracji i okazji do dialogów w „królestwie bezprzestrzennym”. Samuel Beckett, Jorge Luis Borges, Albert Camus, Umberto Eco, Michel Houellebecq, Franz Kafka i inni myśliciele, twórcy (*Prawodawcy i tłumacze*) to intelektualni partnerzy polskiego socjologa, wnikliwi świadkowie czy obserwatorzy. Ale moje skojarzenia idą w inną stronę, w stronę dzieła tragicznie zmarłego polskiego pisarza Jerzego Krzysztonia (1931–1982), w stronę *Oblędu*.

Alchemia dyskursu, alchemia (w) powieści

Trzytomowa powieść Krzysztonia to licząca ponad tysiąc stron jedna z „arcynielicznych epei współczesnych”, jak nazwał ją znany krytyk i historyk literatury Piotr Kuncewicz, dodając, że jest to „dzieło złożone, wielopiętrowe, o rozległych odniesieniach psychologicznych, narodowych i uniwersalnych. Łączy się w nim autobiografia, studium choroby i parabola, a nawet kilka wy-

⁵¹ Por. A. Motycka, *Fenomen Junga a dylematy kultury współczesnej (szkic filozoficzny)*, [w:] *Fenomen Junga. Dzieło. Inspiracje. Współczesność*, red. K. Maurin, A. Motycka, Warszawa 2002, s. 145–161.

kładni alegorycznych”⁵². Po latach można potwierdzić jego sąd. Od czasu do czasu do *Oblędu* zaglądamy coraz to młodszy badacze⁵³ i znajdują w nim nieodkryte obszary znaczeń oraz możliwość stosowania coraz to nowszych, poststrukturalnych strategii badawczych i interpretacyjnych. Pozostawiając im fascynujące możliwości nowych wykładni dzieła autora *Panny radosnej*, pozostaną przy moim, archetypowo-jungowskim odczytaniu powieści, ale obecnie wzbogacę je, mam nadzieję, przez zestawienie go z Baumanowskimi propozycjami.

Odczytując *Oblęd* Krzysztonia *ex post* dzieła Baumana, zauważam jego „profetyczną” i jednocześnie paradoksalną moc hermeneutyczną. Dotyczy ona, w moim pojęciu, ironicznej perspektywy, w której idee „płynnej nowoczesności” załamują się w pryzmacie schizofrenicznej autonarracji bohatera *Oblędu*, Krzysztofa J. Niemożliwe jest objęcie wszystkich możliwych wątków powieści, dla których baumanowskie metafory dostarczyć mogłyby hermeneutycznych inspiracji, zredukuję je więc do kilku z nich, w moim rozumieniu podstawowych. Rozpocznę od takiego oto fragmentu:

Tyś mój synu, zerknął pod podszewkę, a nawet mniemam, że domyślasz się, co się święci... Nie otępiełaś z przerażenia tutaj, w domu obłąkanych, spostrzegłszy zacieranie się granic, tę p ł y n n o ś ć i s t n i e n i a [podkr. – Z.B.], które raz poczęte, żyje wiecznie podlegając przemianom. Wpadłeś w zachwyty, spodobała ci się oscylacja między światem żywych a umarłych, jak wy to określać⁵⁴.

To jedna z licznych iluminacji Krzysztofa J. Głos, który w halucynacji słyszy, to „głos Boga”. Powtarza go głośno, czym budzi protesty innych chorych chcących spać. „Dom obłąkanych” to miejsce, gdzie według Michela Foucaulta toczą się „sekretnie dyskursy”⁵⁵. Przytoczony wyżej fragment monologu Krzysztofa J. to jeden z nich. „Zacieranie granic”, „płynność istnienia”, „przemiany” czy „oscylacja” to pojęcia dziwnie przypominające Baumanowski słownik socjologii ponowoczesności. Słownik dzielony w tym momencie z pacjentem (i jego urojeniami) szpitala w Tworkach, gdzie w czasach PRL-u toczy się akcja *Oblędu*. Doświadczenie oblędu opisane jest podobnie do sposobu, w jaki Bauman przedstawia rzeczywistość „płynnej nowoczesności”. Heraklitem

⁵² P. Kunczewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. 1, Warszawa 1995, s. 432.

⁵³ Por. J. Franczak, *Szaleństwo i literatura. Wokół „Oblędu” Jerzego Krzysztonia*, „Teksty Drugie” 2010, nr 3; M. Rumińska, „Z szaleństwa się począłem, w szaleństwo się obróćę”. *Bóg, szatan i ludzkie życie w „Oblędzie” Jerzego Krzysztonia*, [w:] *Antynomie wartości. Problematyka aksjologiczna w literaturze i dydaktyce*, red. A. Morawiec, R. Jagodzińska, A. Klepaczek, Łódź 2006.

⁵⁴ J. Krzysztoń, op. cit., t. 3, s. 18.

⁵⁵ M. Foucault, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, wstępem opatrzył T. Komendant, Warszawa 1995, s. 14.

„płynne istnienie” rozciąga się jeszcze dalej – na świat żywych i martwych, jego „oscylację”. (Warto przytoczyć tu znamienne uwagę Junga, iż „nieświadomość to mitologiczne królestwo umarłych”⁵⁶). W perspektywie całości powieści monolog Krzysztofa J. wypowiedziany jest już po przełomie zwiastującym ozdrowienie, wychodzenie z obłądzenia. Ostatecznie podsumują go słowa (i proroctwo) wieńczące powieściową całość: „...Tak kończy się obłądzenie moje, drodzy bracia i siostry, a zaczyna się wasz, który trwać będzie przez pokolenia”⁵⁷.

Powrót do normalności to jednocześnie stabilizacja „upłynniona” przez obłądzenie tożsamości, zaznaczona – jak słusznie zauważył Jerzy Franczak – łącznością z własnym imieniem. Po powrocie ze szpitala do domu Krzysztof pisze na maszynie imię swoje, żony i córki⁵⁸. Zanim to jednak nastąpi, specyfika przebiegu choroby bohatera powieści wyznacza ramy jej kompozycji i gry sensów. „Płynność istnienia”, wspomniany przez Krzysztofa J. stan ciągłej „przemiany” i „oscylacji”, jest doświadczeniem pewnej totalności i mobilności świata, tak „wewnętrznego”, jak „zewnątrznego”. Świata totalnej historii przeżywanego jako synchroniczne wydarzenia, w których „płynność istnienia” dotyczy wszystkich wymiarów powieściowego czasu (i powieściowych miejsc), dziejącego się „teraz” w szpitalnej sali, czyli symbolicznej „Karmazynowej Komnacie”, w szpitalnej stołówce „krypcie”, „Kanie Galilejskiej”, „na statku” „okręcie Rzeczypospolitej”, gdzie spotykają się postacie z Biblii i z historii Polski jako archetypowo „naznaczeni”, „goście” ze swego świata nieświadomości, z domeny obsesyjnych projekcji Krzysztofa J. Metaforyzowana przestrzeń również „oscyluje”: między światem i zaświatem (por. cytowana wyżej uwaga Junga o „królestwie nieświadomości”) – żywych i umarłych – nie ma więc żadnej granicy; np. podczas włączki po ulicach Warszawy Krzysztof spotyka Powstańców z 1944 roku⁵⁹, także samego diabła⁶⁰.

„Płynność istnienia”, którą bohater Krzysztonia przeżywa, wiąże z „płynnością nowoczesności” Baumana nie tylko w zewnętrznym podobieństwie semantyki metafor, lecz także w „nieświadomym”, wewnętrznym archetypowym podłożu ich przejawiania się. Ogrom dzieła socjologa – w tym jego stylistyczna jakość i zawartość – nie pozwala na dokładne analizy; to temat odrębnej pracy. Wskazując na wybrane elementarne motywy wspólne narracji dyskursu nauki społecznej i powieściowej fikcji – motywy już z grubsza zaznaczone, opisane

⁵⁶ C.G. Jung, *Wspomnienia, sny, myśli...*, s. 229.

⁵⁷ J. Krzysztoń, op. cit., t. 3, s. 396.

⁵⁸ Ibidem, s. 395.

⁵⁹ Ibidem, t. 1, s. 203–204.

⁶⁰ Ibidem, s. 181.

semantyką metafor głębokich, płynnych, akwaticznych – dokonam ich krótkiego przeglądu.

„Nie otepląłeś z przerażenia tutaj, w domu obłąkanych, spostrzegłszy zacieranie się granic, tę płynność istnienia”. „Przerażenie” – tu będące wyrazem możliwej reakcji emocjonalnej na „płynność istnienia”, „zacierania granic” w „domu obłąkanych” – kieruje moją uwagę, wręcz przenosi ją, na Baumanowskie pojęcie „płynności” i „płynnego lęku”, a także mocno eksponowaną obecność strachu (oraz roli zarządzania lękiem przez polityków⁶¹) w licznych książkach i wypowiedziach autora *Nowoczesności i Zagłady*. Intrigującym łącznikiem między metaforycznymi i dramatycznymi figurami „płynnej nowoczesności” w jej negatywnym ujęciu a wizjami z *Oblędu* może być – tak eksplikowana przez Baumaną –

[...] wiara w teorię spiskową [...]. Dręczyła ona ludzi wszystkich czasów we wszystkich zakątkach globu. Nigdy i nigdzie nie brakowało osób gotowych szukać logicznych uzasadnień dla swoich nieszczęść, upokarzających porażek i życiowych frustracji w niecnym knowaniach i szatańskich zмовach innych ludzi. Prawdziwą nowością jest to, że dzisiaj piętno winy noszą na sobie bliżej nieokreśleni „prześladowcy” (*stalkers*) – wspólnie z innymi łazikami, gapiami i innymi typami spod ciemnej gwiazdy, którzy Bóg wie skąd tu się wzięli. Zastąpili oni w tej roli diabła, demony, złe duchy, chochliki, złe uroki, złośliwe gnomy, czarownice i „czerwonych”. [...] prześladowca stał się już powszechnie spotykaną i popularną hipostazą dręczących nas lęków. Wszechobecność „prześladowców” została przez to uwiarygodniona, a strach przed nimi stał się masowy⁶².

Świat *Oblędu* Krzysztonia jest światem śmiertelnego, skondensowanego, paranoicznego lęku, jaki przeżywa jego bohater. Strach przed spiskiem „prześladowników”, przed tajną, demoniczną i totalitarną władzą spowija wręcz powieść mrocznymi obrazami – przez Junga określanymi jako przejawy archetypu cienia. Wszędzie toczą się nikczemne i skryte gry, przygotowywane są diaboliczne spiski; szykuje się atomowa wojna – ostateczna, apokaliptyczna zagłada ludzkości. Szpital psychiatryczny to tak naprawdę, jak sądzi bohater powieści, obóz koncentracyjny, miejsce eksterminacji i nieludzkich doświadczeń medycznych. Piekło. Warszawa, po której przed popadnięciem w zupełną otchłań urojeń Krzysztof J. wędruje, jest „miastem grozy”; zagrożenie, lęk i niebezpieczeństwo czają się wszędzie. Kulminacyjnym ich momentem jest zamach, który ma mieć miejsce na schodach śródmiejskiego przejścia, a który Krzysztof imaginuje:

⁶¹ Por. Z. Bauman, *Państwo, demokracja i zarządzanie lękiem*, [w:] idem, *Płynne czasy...*, s. 79–99.

⁶² Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 144–145.

[...] ukazały się schody. Wiedziałem, że się ukażą, a jednak wyrosły znienacka, niesamowite i groźne. Gdy wychynęliśmy z bocznej uliczki, na nasz widok coś dziwnego zaczęło się na schodach dziać. [...]. Widocznie zaskoczyłem ich i musieli teraz w pośpiechu, na łapu-capu, przygotowywać zamach. [...]. Były to ostatnie chwile mojego życia. [...] jałem wstępować ku mojej śmierci po schodach. [...]. I wspiałem się na ostatni podest, i wiedziałem, że z tych schodów przede mną, gdy tam wejdem, stoczy się moje ciało, i osunie aż tu, gdzie w tej chwili stoję, uderzy głową o ten właśnie kamień, zachodzące mgłą oczy spojrzą w czarne niebo i zgasną⁶³.

Nieświadome projekcje narratora barwią świat przedstawiony powieści; jego groźny, „piekielny” koloryt kojarzony może być z alchemiczną fazą *nigredo*, „czernienia”, w której Jung widział symboliczny obraz psychiki w trakcie procesu indywidualizacji, w fazie (zwykle depresyjnego) cienia. *Nigredo* to faza gnicia, rozkładu *materia prima*, przechodzenia jej w płynną, podatną na dalsze zmiany postać. „Wylew treści nieświadomych” – psychoza Krzysztofa J. – może być także metaforą stanu ducha atakowanego lękami współczesnego człowieka, którego doświadczenia historyczne, zwłaszcza wojny i ludobójstwa, pozbawiły wiary w dobro i w etyczną prawość osób i społeczeństw.

Skoro przywołuję sugestie Junga dotyczące alchemii, warto jej obecną psychologiczną wykładnię zaprezentować. James Hillman, najwybitniejszy z uczniów i współczesnych kontynuatorów prac Junga, twórca tzw. psychologii archetypalnej, tak zwięźle prezentuje jej jungowską, analityczną interpretację:

Alchemia, jak to szczegółowo udokumentował Jung, jest najbardziej klarownym przykładem rozwoju [...] [osoby – Z.B.]. Ruda (nasza substancja ogólna) jest przetapiana w celu uzyskania cennego metalu; ciecz (nasze nieokreślone prądy emocjonalne) podlegają destylacji, której produktem jest jedna kropla cennej esencji, masa stała (amorficzne nagromadzenie naszych doświadczeń) zostanie zredukowana do swoich pierwiastków. Rozdzielenie następuje przez rozróżnienie, popioły zostają wyrzucone. Przechodząc przez ogień i sól (nasze gorące i gorzkie doświadczenia), nadwyżki ulegają spaleni, a prawdziwe wartości nabierają trwałego charakteru. [...]. Jak twierdzi alchemia, proces analityczny to *opus contra naturam*, dzieło przeciwne naturze. [...]. Wzrost duszy następuje przez śmierć, to najpotężniejsze *opus contra naturam*⁶⁴.

Alchemiczna symbolika, uniwersalny język nieświadomości, język archetypów i symboli przenikają niejedno dzieło tak dawne, jak współczesne. Sądzę, iż dowodzi to obecności utrwalonych językowo treści pochodzących z głębokich warstw nieświadomości kolektywnej – wpływających na kształt i formę wyobrażeń zarówno artystycznych, jak i naukowych, dyskursywnych. W ostatniej

⁶³ J. Krzysztoń, op. cit., t. 1, s. 145–146.

⁶⁴ J. Hillman, op. cit., s. 193–194.

części artykułu chciałbym problematykę tę jeszcze raz uwypuklić. „Płynność nowoczesności” zyskuje w tym kontekście dodatkowy archetypowy sens. Kilka poniższych cytatów z *Płynnej nowoczesności* Baumana ukaże, mam nadzieję, oczywisty związek narracji socjologa z zakorzenioną archetypowo, alchemiczną symboliką:

Nadszedł czas roztapiania wzorców zależności i wzajemnej relacji. Są one dzisiaj plastyczne w stopniu nie znanym wcześniejszym pokoleniom i dla nich niewyobrażalnym, ale – jak wszystkie płyny – nie zachowują zbyt długo swego kształtu. Łatwiej im nadać kształt, niż go utrzymać⁶⁵.

Konfiguracje, konstelacje, układy zależności i wzajemnych relacji wrzucono do bulgocącej kadzi, aby nadać im nowy kształt i formę. W historii transgresyjnej, przełamującej granice, i wszechkorodującej nowoczesności była to faza „rozbijania starych form”⁶⁶.

Elementy trwałe, które trafiły obecnie do tygla i które znajdują się właśnie w fazie roztapiania – dzisiaj, w okresie płynnej nowoczesności – to więzy spajające poszczególne wybory w zbiorowe projekty i działania [...]⁶⁷.

Odczytane i połączone w „odwrotnym porządku”, częściowo zdekonstruowane myśli Baumana ukazują swój alchemiczny wzór. Za kluczowy w konstruowanym fragmencie uznają ty g i e l. Tak o podstawowym narzędziu pracy alchemicznej pisze Jung:

[...] pojęciem o niemałym znaczeniu jest naczynie hermetyczne (*vas Hermetis*), w zasadzie retorta, czyli tygiel, jako pojemnik na substancje mające ulec przemianie. [...]. Musi ono być całkowicie okrągłe, aby naśladowało sferyczny kosmos, jako że w nim wpływy gwiazd mają przyczynić się do powodzenia operacji. [...] naczynie przedstawia raczej ideę mistyczną, właściwy symbol, podobnie jak wszystkie centralne pojęcia alchemiczne⁶⁸.

W metaforycznym tyglu ponowoczesności następują procesy roztapiania, rozpuszczania „skorodowanej” (czyli jakoś substancjalnie „metalicznej”!) nowoczesności. W swoich pracach Bauman przedstawia różnorakie zakresy płynnych przemian, odnosząc je do różnych form społecznej rzeczywistości: polityki, gospodarki, kultury, religii, związków międzyludzkich. Wszystkie są efektem rozpuszczenia „stałych form”. Mają również – w większości – charakter global-

⁶⁵ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność...*, s. 15.

⁶⁶ Ibidem, s. 13.

⁶⁷ Ibidem, s. 12.

⁶⁸ C.G. Jung, *Soteriologiczne wyobrażenia alchemii...*, s. 469–470.

ny. Rzeczywiście, płynnonowoczesny świat staje się w dyskursie Baumana „kosmicznym, okrągłym naczyniem”, tygłem – miejscem globalnej przemiany. Przemiany aktualnie się toczącej, będącej w toku. Czasy obecne to dla Baumana okres „interregnum”; stare formy już zmarły, nowe dopiero się rodzą... W ezoterycznej wykładni alchemii – a jest ona przecież sztuką hermetyczną renesansowych magów – uważa się, że „«Śmierć» materiału jest tu tym samym, czym niby-śmierć inicjacji do misteriów czy też niby-śmierć rytuałów inicjacji u wielu ludów, po czym następuje ponowne «narodzenie» do nowego i lepszego życia. Cała tajemnica tej sztuki ma się zawierać w maksymie: *Solve et coagula*, «Rozpuść i połącz» – odnosi się do tworzenia nowej substancji”⁶⁹. Cóż miałyby być tą nową substancją? W cytowanej już książce – *Żyjąc w czasie pożyczonym* – Bauman pisze:

Na swoim wczesnym etapie nowoczesność zintegrowała ludzi w narody. Aby dokończyć dzieła, nowoczesność musi wykonać jeszcze jedno znacznie ambitniejsze zadanie: zintegrować całą ludzkość, uwzględniając wszystkich mieszkańców naszej planety. Niezależnie od tego, jak trudne może się owo zadanie okazać, jego wykonanie jawi się jako coś niezbędnego i pilnego, ponieważ na planecie wszechobecnych współzależności jest ono, dosłownie, kwestią (wspólnego) życia lub (zbiorowej) śmierci. [...] konieczne jest stworzenie globalnego odpowiednika „państwa socjalnego”, będącego zwieńczeniem i ukoronowaniem wcześniejszej fazy nowoczesności – tej, która dokonała integracji społeczności lokalnych i plemion w państwa-narody. [...] wskrzeszenie najważniejszych idei socjalistycznej „aktywnej utopii” [...] może okazać się niezbędne, choć tym razem musiałyby się ono dokonać na skalę globalną, mając za przedmiot całą ludzkość⁷⁰.

Zauważam, iż „dzieło” (por. alchemiczne *opus*), „integrowanie”, „zwieńczenie” i „ukoronowanie” to „pozytywne” idee prowadzące do *coagula* („zagęszczenia”), „aktywnej utopii” – alchemiczny posmak tych pojęć jest, chyba dla każdego czytelnika niniejszego tekstu, łatwo wyczuwalny...

Ciekawe, że podobne do Baumanowskich utopijne idee „Międzynarodówki Mózgów” („[...] zasady wcielane w życie przez MM rugują partykularyzm, szowinizm, nacjonalizm, egoizm, sobkostwo, zawiść, przymus, wyzysk, terror i głupotę. Tej ostatniej chyba nie wyrugują, ale dobrze, że nasza organizacja ma wiele ideałów osiągalnych i jeden nieosiągalny”⁷¹) głosi obłąkany bohater *Oblędu*, Krzysztof J., który dodatkowo uważa się za TADW – „Tajnego Agenta

⁶⁹ *Świat tajemny. Leksykon magii, okultyzmu i parapsychologii*, red. R. Cavedish, konsultacja w zakresie parapsychologii J.B. Rhine, przeł. S. Gogolewski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, J. Tomaszczyk, Łódź 1992, s. 23.

⁷⁰ Z. Bauman, *Żyjąc w czasie pożyczonym...*, s. 121.

⁷¹ J. Krzysztoń, op. cit., t. 1, s. 268.

Dobrej Woli” („zostałem powołany do MM jako Tajny Agent Dobrej Woli, bo tak trzeba by mnie określić, w nomenklaturze międzynarodowej – Secret Agent of Good Will (SAGW)”⁷²). Idee te zostały mu przekazane przez „kontakt telepatyczny”. (Maria Janion stwierdza, że „Najważniejszym urojeniem Krzysztofa J. jest Międzynarodówka Mózgów, która porozumiewa się sposobem telepatycznym”⁷³). Jego misją jest zarówno obrona świata przed atomową zagładą, jak i jego odnowa:

Ale my... przecież my przekształcimy naszą planetę, po to jesteśmy. Po to powstał nasz związek. W tym celu została powołana Międzynarodówka Mózgów. Nikt z nas nie dba o to, aby się urządzić. My poświęciliśmy się urządzaniu świata. W i e l k i e j przemianie [podkr. – Z.B.]...⁷⁴

Wiele urojeń groteskowych i groźnych kontrapunktowanych jest w *Obłądnie* myślami przenikliwymi i trafnymi... Mózg, jego kognitywne, ale i przedziwne właściwości – telepatyczne, telekinetyczne, to jedno z najważniejszych obsesyjnych urojeń Krzysztofa J. Związek mózgów – owa „Międzynarodówka Mózgów” – to sekretna organizacja dążąca do „niewidzialnej” „wielkiej przemiany” świata... Początek przemiany dokonuje się w mózgu – mózg zaś mieści się w czaszce, którą alchemiczne dzieło, cytowane przez Junga, uważa za „naczynie przemiany”: „*Liber Platonis quartorum* poleca, by jako naczynia przemiany używać *occiput* (czyli tylnej części czaszki), ponieważ tam znajdują się myślenie i intelekt”⁷⁵.

„Dom obłąkanych” jest także swoistym tygłem, miejscem przemiany. „Płynność egzystencji” doświadczana tam przez Krzysztofa J. również oscyluje – między halucynacjami o wyraźnie nirwanicznym charakterze („schodzę w głębinę nieświadomości”) a kulturowymi znakami jego prywatnej „Odysei”; między rozplynięciem się w nieświadomości indywidualnej tożsamości i świadomości a procesem odbudowywania, często bolesnej, prawdy o swojej osobie; między zdradą żony z przygodnie poznaną w pociągu dziewczyną (na początku obłądzenia) a powrotem do zdrowia i kochanych kobiet: żony i córki; między demonicznym buntem przeciw Bogu a powrotem także do Niego. Pod koniec powieści dochodzi do znaczącego epizodu. Odwołanie się w nim przez Krzysztofa J. do alchemii jest „naskórkowe”, werbalne, ale symptomatyczne: „*Procul recedent somnia et nocturnum phantasmata!... I z tym zakłębieniem alchemików –*

⁷² Ibidem.

⁷³ M. Janion, *Epika życia fantazmatycznego*, [w:] idem, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 369.

⁷⁴ J. Krzysztoń, op. cit., t. 1, s. 292.

⁷⁵ C.G. Jung, *Psychologia a alchemia...*, s. 307.

uciekłem stamtąd”⁷⁶. Krzysztof ucieka w przywoływanym fragmencie z przy-szpitalnego cmentarza. Jego ucieczka jest aktem obrony odzyskanej świadomości – powoduje ją lęk przed jej utratą, kolejnym regresem do stanu „płynnej” tożsamości. Zakłęcie alchemików to fragment komplety, liturgii godzin, staro-dawnego hymnu z brewiarza rzymskiego: „Wybaw nas od widziadeł nocnych”.

Tropem metafor płynności i głębi

Pora na konkluzje. Niezwykła epopeja Krzysztonia odczytywana być może na wiele sposobów – mam nadzieję, iż jeden z nich zaprezentowałem powyżej. Potencjał znaczeniowy, ideotwórczy powieści okazuje swą moc eksplikacji – także w konfrontacjach z interpretacjami współczesnej ponowoczesnej kultury. *Obłąd* to swoiste „alchemiczne” laboratorium – sprawdza się tu myśl Foucaulta, którą cytowałem wcześniej, iż szpital psychiatryczny (miejsce akcji powieści Krzysztonia) stanowi przestrzeń transgresji, gdzie prowadzone być mogą „sekretne dyskursy”, ujawniające, co częściowo zaprezentowałem, głębinowe (archetypowe) oraz wyparte (kompleksy) treści dotyczące sfery ludzkich lęków i pragnień. Nieświadomość – „obecność ciemnego Innego w nas”, jak uważał Jung, opisywana przez niego „głębinową” metaforą – ma także swoją powierzchnię, „zewnątrzną” maskę, personę, którą dostrzegłem np. w postawie marketingowej ponowoczesnego konsumeryzmu. Uważam, że „powierzchnio-wa” płynność nowoczesności, o której pisze Bauman, oraz „głębia” nieświadomości, którą badał Jung, znalazły w powieści Krzysztonia interesujący prognos-tyk. Historia, religia, polityka – również powieściowe dyskursy zrelatywizowane obłądem – są horyzontem mojej interpretacji dzieła Krzysztonia, w której eksplikowałem zbieżne z ponowoczesną wrażliwością intuicje. Surrealistyczne niemalże zestawienie motywów z dzieł Baumana, Junga i Krzysztonia – dzięki wspólnemu, do pewnego stopnia, zakresowi znaczeń używanych przez nich metafor płynności i głębi – wydało mi się intrygujące w odkryciu jednoczącej ich teksty alchemicznej metaforyki i symboliki ujawniającej, w jakimś sensie, twórcze oddziaływanie nieświadomości, jej wpływ na wyobraźnię socjologa oraz pisarza. Oczywiście, może to być nadinterpretacja. Nadinterpretacja jednak wydaje mi się – zgodnie z jej „obroną” przeprowadzoną onegdaj przez Jonathana Cullera – działalnością przynoszącą wiele interpretacyjnych zdobyczy, gdyż jak powiada amerykański dekonstrukcjonista: „Byłoby niezmiernie smutne, gdyby obawa przed «nadinterpretacją» kazała nam unikać lub tłumić w sobie stan zdziwienia grą tekstów i interpretacji”⁷⁷.

⁷⁶ J. Krzysztoń, op. cit., t. 3, s. 386.

⁷⁷ J. Culler, op. cit., s. 121.

“I AM DESCENDING INTO THE DEPTHS OF THE UNCONSCIOUS.”
OBŁĘD (INSANITY) BY JERZY KRZYSZTOŃ AS A PROGNOSTIC
AND LABORATORY OF POST-MODERNITY
(IN THE WEB OF C. G. JUNG’S “DEPTH” METAPHORS
AND ZYGMUNT BAUMAN’S “FLUIDITY” METAPHORS)

S u m m a r y

The extraordinary epos by Jerzy Krzysztoń – *Oblęd* (Insanity) – can be interpreted in a number of ways – within this paper the closeness of literary intuition to conclusions of post-modern sociology and analytical psychology is presented and explained. Within the novel, a prognostic of the concepts of modernity on the “surface”, described by Zygmunt Bauman and of the “depth” of the unconscious, studied by Carl Gustav Jung can be found in an interesting manner. History, religion, politics and the novel’s madness-relativized discourses constitute in this article the basic horizon for interpretation of Jerzy Krzysztoń’s piece. The juxtaposition of motifs from the works of Bauman, Jung and Krzysztoń, through the common range of meanings used in their metaphors of liquidity and depth, allows the discovery of creative impact of the unconscious on the imagination of the sociologist, the psychologist and the writer.